

(II Romanista - D.Lo Monaco) Historie futbolu są pełne sporów między klubem i klubem, klubem i pracownikami, klubem i graczami. Jednak w tym gorącym lecie dla Romy, po katastrofalnym sezonie sportowym, jak go określił prezydent Pallotta, można było zgodzić się na wszystko za wyjątkiem kolejnego problemu do rozwiązania, również w sprawie roli dyrektora sportowego, kluczowej osoby dla każdego klubu, a w szczególności dla Romy, która nigdy nie poszukiwała punktów odniesienia tak jak teraz, aby rozpocząć prace rekonstrukcyjne.

I w historii, która może łączyć z Romą Gianlucę Petrachiego, szalonego menadżera, którego wpuścił do wielkiej piłki dziesięć lat temu właśnie prezydent Cairo, aby współpracował z ówczesnym dyrektorem sportowym Rino Foschim w Serie B, jest ryzyko, że sprawa zakończy się przed sądem. Tymczasem jednak menadżer jest przekonany, że będzie mógł się uwolnić od 1 lipca i rozpocząć oficjalnie pracę dla Romy, z rocznym wyprzedzeniem w porównaniu do umowy, która wiąże go z Torino i to dzięki sprawie, której w pewien sposób sprzyjał prezydent Lazio, Claudio Lotito.

Profesjonalne figury klubów piłkarskich - trenerzy, gracze, a także dyrektorzy sportowi - są chronieni w ich kontraktach z klubami tzw. umowami zbiorowymi, porozumieniami, które ustanawiają zasady, których nie można ignorować. Stąd, dla przykładu, trener czy gracz nie mogą się uwolnić z tej więzi składając po prostu dymisję. Kiedyś było też tak w przypadku dyrektorów sportowych. Nawet jest tak nadal w przypadku dyrektorów sportowym w Lega Serie B i Lega Pro. W Lega Serie A z kolei to porozumienie wygasło około dziesięć lat temu i nie da się go odnowić przede wszystkim z zaangażowania niektórych prezydentów (wśród nich najbardziej aktywnym jest właśnie Lotito), którzy są przeciwni wszelkim propozycjom porozumienia, właśnie po to by nie mieć zbyt wielu zobowiązań. Jednak co może to oznaczać w praktyce? Że Petrachi jest związany z Torino umową prywatną, w której jedynymi klauzulami są te przewidziane w tym określonym dokumencie. Dlatego właśnie to on może mieć rację utrzymując, że przedstawienie formalnej dymisji, w ramach czasowych określonych w pisemnej umowie, może być jedynym aktem formalnym niezbędnym w uwolnieniu go z więzi z Cairo i Torino. Oczywiście nikt nie może wiedzieć dokładnie co jest zapisane w kontrakcie, jeśli tylko nie strony i prawnicy, którzy go przygotowali. Dlatego Petrachi mówi tym, którzy go o to pytają, że od 1 lipca będzie wolny i będzie mógł pracować gdzie chce.

Jest jednak oczywiście jedno ale: ponieważ Cairo nie zgadza się i opiera swój sprzeciw na dwóch różnych powodach. Pierwszy dotyczy ewidentnie klauzuli wpisanych w kontrakcie. Nawet publicznie prezydent dał do zrozumienia, że powierzył już sprawę swoim prawnikom, bowiem niezależnie od obecności czy nie porozumienia zbiorowego, jest przekonany, że menadżer nie może opuścić firmy (w tym przypadku sportowej), dla której pracuje, bez realnego wypowiedzenia. Drugi powód dotyczy z kolei tego czym zajmuje się w ostatnich tygodniach Petrachi, przed złożeniem dymisji (ponadto odrzuconej) i przede wszystkim potem. Cairo, co wiele razy wyjaśniał na łamach Tuttosport (turyński dziennik sportowy, ewidentnie dobrze

poinformowany o ruchach prezydenta), zebrał obszerne dossier na temat operacji menadżera, który z pewnością nie pracuje dla Torino (opuścił ponadto dawno Piemont i zatrzymał się w hotelu w Rzymie) i który prawdopodobnie (ale Cairo utrzymuje to z pewnością) pracuje od dawna dla Romy. Świadczą o tym artykuły prasowe, świadectwa środowisk pracujących na rynku, nawet zdjęcia zrobione na Fiumicino w dniu spotkania CEO Giallorossich Feingi w Madrycie, aby zamknąć negocjacje z nowym trenerem Fonsecą.

Jasne, Petrachi może utrzymywać, że spotkał się przypadkowo z najważniejszym dyrektorem Romy na lotnisku lub być może, że wyleciał do Madrytu na wakacje, ale biorąc pod uwagę ilość zbieżnych ku sobie artykułów prasowych, brak zaprzeczeń i dowody, Cairo jest przekonany, że posiada wszelkie dowody, aby zawiesić dyrektora sportowego. I w takim przypadku Roma byłaby oczywiście zmuszona skierować się na innego menadżera, zaczynając wszystko od zera. Niektórzy utrzymują, że już rozgląda się wokół. Byłby to ostatni paradoks lata do zapomnienia.

Autor: abruzzo